

Żywy Trup

Popek

(A je)
Siedzę w studio najebany
Tak że pić się nie chcę
Nie mam mózgu, pulsu, uczuć
Kutasa w prawej ręce
Nic do mnie nie dociera
Przechodzą tylko dreszcze
Znów napierdalam towar
I duszę się powietrzem

Chciałbym zacząć dziś od zera
Inaczej przeżyć życie
Chciałbym zacząć myśleć
Nie, nie tylko o tej piździe
Chciałbym umieć kochać
Wszystkich jak muzykę
Chciałbym być kimś więcej
Niż alkoholikiem

Mógłbym kupić dziesięć domów
I milionów mieć ile chcę
Mogę z gówna zrobić chleb
Jak się tylko za to wezmę
Mogę stać się Lewandowskim
Papieżem, prezydentem
Mógłbym góry tu przenosić
Ale kurwa mi się nie chce

Jestem świadom jaką moc mam
Jakie narzędzia ja mam w ręce
I naprawiać, a nie burzyć
Most po którym przejdę
Jestem świadom też że koks ćpam
I że mam związane ręce
Chyba siebie już nie kocham
Tylko ufam se na gębę

Dzisiaj list piszę do Popka
I do wszystkich Was serdecznie
Pozdrawiam i szanuję i dziękuję, że jesteście
Jeśli list do mnie trafi
Bo znów chuj wie gdzie ja będę
Ty przeczytaj weź do serca
Bym nie pisał go w powietrze (Ta)

Baby ya te perdoné
Y no soy tu mujer
Y no soy tu mujer
Baby yo te perdoné
Y no soy tu mujer
Y no soy tu mujer

Dlaczego ja uciekam z domu
Dlaczego uciekam od bliskich
Dlaczego ja kurwa, dlaczego
Przez całe życie tak inny
Ulica uczyła mnie życia

Karmiła jak matka swą piersią
Dlatego nikogo nie kocham
Bo miłość to dla mnie kurestwo

I nie mogę tego zrozumieć
Dlaczego ci jestem tak bliski?
Dlaczego wciąż o mnie walczysz
Jak jutro znowu pójdę na dziwki?
Dlaczego ja nie mam marzeń
Sam nóż wbijam w swe serce?
Kocham cię tylko na fazie
A szczery to tylko piosence
Dlaczego ja pragnę się zabić
A kocham swe życie nad wszystko?
Dlaczego jestem tak słaby?!
Dlaczego upadłem tak nisko?!

Baby ya te perdoné
Y no soy tu mujer
Y no soy tu mujer
Baby yo te perdoné
Y no soy tu mujer
Y no soy tu mujer